GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 242

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 10 Września 1830 roku w Piątek

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — Na mocy reskryptu Kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 20 stycznia r. b. Nr 2299 (429) gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, kommissja wdzka podaje do wiadomości publicznéj, iż dobra rządowe Szubsk, w ekonomji Mazur, obwodzie Gostyńskim położone, są do nabycia z wolnéj ręki, a razem wzywa chęć kupna mających, aby deklaracje swoje albo Kommissji rząd. przych. i skar., albo do kommissji wdzkiéj podali. Warunki kupna i sprzedaży dóbr tych ogłoszone już zostały w pismach publicznych, mianowicie: w Dzienniku powszechnym krajowym Nr, 145, 146 i 150, w Gazecie Korrespondenta Nr 157 i 158, w Gazecie Warszawskiéj Nr. 167, w Gazecie Polskiéj Nr. 154. — w Warszawie dnia 19 sierpnia 1830 roku. — Za radcę stanu prezesa, Refer. stanu, *Kożuchowski.* — Za sekr. jlnego, *Nowacki.*

— *Ogłoszenie spadkowe.* — Z powodu śmierci Ernesta Fryderyka Leonhardt, w dniu 13 października 1822 r. zaszłéj, otworzyło się postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany rejent zawiadamia, iż celem przepisania w właściwych xięgach wieczystych na imie sukcesorów zmarłego spadkodawcy tytułu własności dwóch possessji tu w Kaliszu pod Nr 431 i 582 położonych, termin roczny na dzień 11 czerwca 1831 r. w kancellarji ziemiańskiéj wdztwa tutejszego wyznaczony został. — Kalisz dnia 9 czerwca 1830 r. — Rejent K. Z. W. K., Franciszek *Nowosielski.*

Wiadomości Warszawskie.

— Najjaśniejszy cesarz i król Jmć postanowieniem z dnia 2 (14) sierpnia r. b. w Helsingfors wydaném, mianować raczył kawalerami orderu królewskiego ś. Stanisława klassy 1éj: JPP. barona Klinkofström, landshewdinga, członka senatu wielkiego xięztwa Finlandzkiego; Klich, landshewdinga gubernji Nuland Tawesthusskiéj i Scheruskante, landshewdinga gubernji Ulcaborg-Kajanskiéj w temże xięztwie. — Postanowieniem z dnia 12 (24) sierpnia mianowani zostali kawalerami tegoż orderu: Klassy 3éj JPP. Jezierski 7éj klassy, Ryzow 8éj klassy, główni dozorcy magazynów; Połubiński 6éj klassy, Wyszniakow 7éj klassy, dozorcy magazynów; Łaszewicz płatnik. — Klassy 4éj: JPP. Herman 7éj klassy, kommissijoner, Gawryłow 7éj klassy, Kossowski i Jankowski 9éj klassy urzędnicy.

— Teorja pisania listów dla młodych Polek przez Stanisława Bratkowskiego, wyszła nakładem Hugues et Kermen, sprzedaje się u tychże, i w znaczniejszych xięgarniach stolicy, po zł. 3 gr. 15 exemplarz jeden; dziełko to dedykowane W. z Tańskich Hoffmanowéj, ozdobione jest facsimilem téjże damy.

— Z. Rektora szkoły wydziałowéj przy ulicy Nowy-Świat, pewnym będąc że każdy znający zasady gruntownego wychowania dzieli z nim to przekonanie, iż dobrze opatrzony dozór domowy uczniów jest najpewniejszą rękojmią równie korzyści naukowych, jak w ogólności wzorowego wychowania, wiedząc że ten dozór podejmowany przez osoby zaufanie najwyższéj w kraju nad oświeceniem magistratury posiadające zwykle najwięcéj zaspokaja troskliwość rodzicielską i sprawiedliwie zasługuje na pierwszeństwo przed innemi podobnemi instytutami osobom prywatnym poruczanemi, dogadza w téj mierze żądaniu rodziców zaprowadzając przy szkole swojéj z początkiem nowego roku szkolnego w tymże samym lokalu pod bezpośrednim dozorem swoim konwikt na kilku uczniów z następującemi warunkami: 1) Przyjmowani być mogą tylko uczniowie uczęszczający do klass téjże szkoły, lub tacy, którzy jeszcze nie są zdolni do wyższych nauk, i prywatnego potrzebują przygotowania. 2) Utrzymywany będzie osobny Francuz do lekcji i konwersacji z elewami. 3) Utrzymywani będą w lokalu obok mieszkania z. rektora z przyzwoitemi wygodami. 4) Wszystkie przedmioty naukowe w klassach rządowych przepisane, wykładane będą przez nauczycieli publicznych téjże szkoły. 5) Muzyka, rysunki i t. p. talenta, od życzenia rodziców zależeć i kosztem ich załatwiane będą.

— *(Art. nad.)* — Ogłosił K. Mrongovius prenumeratę Xenofonta o *wyprawie Cyrusa.* Nieobojętnie patrząc na to wszystko, cokolwiek się przyczynia do zbogacenia naszéj literatury, moglibyśmy zapytać szanownego tłómacza, czyli to ma być ułamek sławnego dzieła: *Cyropaedia* albo o *wychowaniu Cyrusa*, lub umyślna tytułu zmiana? Nigdy może podobne prace nie były wcześniejszemi dla literatury Polskiéj. Xenofonta jeszcześmy nie widzieli w Polskiéj szacie i tylko jak wieść niosła, miał się przekładem téj xiążki zajmować w Winnicy na Podolu P. Jagiełło, nauczyciel gimnazjum. Chcielibyśmy, czyniąc niniejsze pytanie, utwierdzić się w przekonaniu, że posiadać będziemy w mowie naszéj jedno z najlepszych dzieł Xenofonta, *(Cy-*

ropedję), że wdzięczna mowa tak zwanéj *Attyckiéj pszczoły* i do Polskiego stroju wdzięcznie przypadnie. *Ph.*

AUSTRJA. — *Z Wiednia, d.* 28 *sierpnia.* — Przybył tu hr. Beiliard jenerał i par Francji. — Rozmaite pułki dostały roskaz być w pogotowiu do marszu.

ANGLJA. — *Z Londynu, dnia* 28 *sierpnia.* — Xiąże Cambridge nie wyjedzie z Anglji przed dniem 14 września — Słychać że pan Davies Gilbert chce złożyć urząd prezydenta król. towarzystwa umiejętności, a na jego miejsce przeznaczają xięcia Sussex. — Z listów które tu odebrano z Madrytu, widać, że w stronie północnéj Madrytu utworzyły się bandy powstańców, którzy przejeli depesze z Francji idące. Z téjto podobno przyczyny, gubernator Kadyxu nie odebrawszy żadnych wiadomości, udał się do kupców po nowości z Francji. Zdaje się także, iż droga przez Anglję niedługo będzie bezpieczną. Słychać że wydano roskazy, aby statki pocztowe wyséłane na morze Sródziemne, już więcéj do Kadyxu nie zawijały. Takie rozporządzenie sprawiło mocne nieukontentowanie między kupcami którzy handlują z Kadyxem, dowiedziano się albowiem, że wydano je na skutek przełożeń konsula Hiszpańskiego, a to z tego powodu, że gazety Angielskie i inne obejmujące niebezpieczne pisma, tą zwykle drogą do Kadyxu dochodzą. — Karól X dowiedział się dnia 21 b. m. o aresztowaniu byłego piérwszego ministra xięcia Polignac; wiadomość ta sprawiła głębokie wrażenie na wszystkich członkach rodziny królewskiéj. — Na wielu domach w tutejszéj stolicy powiewa trójkolorowa chorągiew. Trójkolorowéj bandery nie widziano tutaj od zawarcia pokoju w Amiens 1803 roku chyba wrazie gdy ją jako zdobycz przywieziono; teraz salutują ją u nas. — Organizacja gwardji narodowéj Francuzkiéj jest ułożona, podług planu podanego przez jenerała Lamarque. Słychać że wielu Anglików zapisało się do niéj. — Zapewniają, że p. Cottu i kilka innych znakomitych osób, które w piérwszych dniach zaburzeń Paryzkich opuściły Francję, mają ochotę wrócić do ojczyzny, w celu bronienia nowego rządu przeciwko natarczywości stronnictwa republikańskiego. — Podług dziennika *Sun*, uznanie rodziny Orleańskiéj za panującą we Francji, zostało na ostatniéj radzie gabinetowéj d. 24 b. m. postanowione.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 28 *sierpnia.* — Gdy Karól X wsiadł już na okręt, kommissarze rządowi, którzy mu do Cherbourga towarzyszyli, wydali rozkaz dzienny, w którym dają świadectwo gwardjom przybocznym z ich zaszczytnego postępowania. — Jeneralnym inspektorem wszystkich gwardij narodowych we Francji, mianowany jenerał Mathieu Dumas. — Towarzystwo *Aide toi* etc. miało d. 13 b. m. ogólne zgromadzenie, na którém postanowiono, ażeby straconym członkom tegoż towarzystwa Bories, Raoul, Pommier i Goubin, pomnik wystawić, i w tym celu udać się z prośbą do ministra spraw wewnętrznych. Napis na tym pomniku ma być taki: »*Dla Bories, Raoul, Pommier i Goubin, zmarłym na placu de Grève, d.* 21 *września* 1822 r.« (*). — Pan Nichols kontroller administracji dochodów xiężnéj Berry, wezwał wszystkich kredytorów aby się zgłosili. Zaprzecza on jakoby xiężna zostawiła 6 mil. franków długu, ponieważ wszystkie jéj długi nie czynią 20 części powyższéj summy. Oprócz sprzętów w Paryżu i St. Cloud, będących prywatną własnością xiężnéj, których wartość wyższa jest o wiele nad wszystkie jéj długi, posiada xiężna prywatną majętność Rosni bynajmniéj niezadłużoną. — Jenerał Lafayette wydał odezwę do mieszkańców Paryża przeciwko tłumnemu zbieraniu się tychże. Ta odezwa skutkowała widocznie. Popiersia panów Foy i Manuel będą postawione w panteonie. — Przybył do Paryża pan Evaristo S. Miguel, były minister za rządu kortezów. — Król Sardyński nie zabronił przystępu trójkolorowym znakom Francuzkim, do krajów swoich. — Słychać że rząd nasz pośpieszy się z uznaniem niepodległości rzeczypospolitych w Ameryce południowéj, a to dla ułatwienia odbytu handlowi Francuzkiemu w tych krajach. Karól X wstrzymywał się aż dotąd z uznaniem niepodległości tych krajów, przez wzgląd na stosunki rodzinne z królem Hiszpańskim. — Minister marynarki przyzwał do siebie prześladowanych za dawnéj administracji panów Bissette, Fabien i Littais, z którymi rozmawiał długo o potrzebie odmian w prawodawstwie dotyczącém osad. Na wielkorządzcę Martyniki, przeznaczono kontradmirała Dupotet. — Officerowie przyboczni i z pułków gwardji Karola X, dostali roskaz oddalenia się z Paryża. Tym tylko wolno pozostać w stolicy, którzy uzyskają wyłączne na to pozwolenie. — Jenerał Janin otrzymał w Bordeaux d. 23 sierpnia doniesienie przez telegraf, że bandera trójkolorowa wolny zyskała przystęp w granice Hiszpanji. — Składki nadesłane z Anglji i innych krajów na ręce pana Lafitte, nie wynoszą 3 mil. jak dawniéj mówiono, ale 56,433 fr. 85 cent. — *Messager* zapewnia, że policja powzięła już ślady kto jest powodem tłumnego zbierania się robotników i rzemieślniczéj czeladzi, lecz nie ogłasza sprawców, ażeby tym dokładniejszą powziąść o nich wiadomość. — Tenże dziennik powiada, iż rząd uzna niebawnie rejencję królowy D. Marji na wyspie Tercejrze. — Donoszą z Egiptu że udało się panu Taylor przenieść już na pokład okrętu jeden z obelisków znany pod nazwiskiem igły Kleopatry. — Jenerał Lamarque ogłosił przez gazety, że niefrankowanych listów przyjmować nie będzie, albowiem w ciągu pięciu dni przeszło 400 fr. za porto pocztowe zapłacił. Uprasza swych towarzyszów broni którzy się do niego zgłaszają, aby się do tego stósować chcieli. — W Paryżu jest spodziéwany pan Francis Burdett. — Ostatnie doniesienia z Madrytu były z d. 16 sierpnia. Nic nowego nie zwiastują. Poseł Francuzki pan St. Priest gotował się do odjazdu. — Z Bajonny donoszą, że tam przybywają codziennie wygnańcy Hiszpańscy. Mówiono także o rozruchach w Katalonji, ale są to wieści niepewne, bo wszystkie listy idące z Hiszpanji, tamtejsze władze otwiérają. — Dnia 19 b. m. odbył się sąd wojenny na pokładzie okrętu admiralskiego w Tulonie, przeciwko kapitanom Bruat i d'Assigny, dowódzcom okrętów *Silen* i *Aventure*, które się przy brzegach Algieru były rozbiły. Przewodniczył sądowi admirał Duranteau. Uznano obudwóch niewinnymi.

Wiadomości dotyczące Algieru.

Hrabia Bourmont donosi ministrowi wojny marszałkowi Gérard pod d. 17 b. m., z Kassaubach: »Wojsko lądowe i morskie zdjęło już białą kokardę a zatknie trójkolorową, jaktylko wszystkie korpusy razem to uczynić będą mogły.«

(*) Dostrzegacz Austrjacki czyni do tego uwagę taką: »Wszyscy cztérech byli wplątani do spisku Węglarzy (Carbonari) w 45 pułku, który to spisek wybuchnął w Rochelli 1822 roku i po całéj Francji był rozgałęziony.«

— Donoszą z Tulonu pod d. 21 sierpnia. »Dotąd nie poczyniono żadnych przygotowań do przewiezienia dywizji reserwowéj. Jenerała Clauzel dzisiaj się spodziewają. Dano roskaz galjocie *Daphné*, ażeby była gotową do żeglugi; powiezie ona ważne depesze do admirała Duperré, których nadejścia dziś oczekują.»

— Minister marynarki odebrał od prefekta morskiego z Tulonu depeszę telegraficzną z d. 26 sierpnia następującéj treści: » W przystani Trypolitańskiéj d. 13 sierpnia. Kontradmirał Rosamel do ministra marynarki. Życzenia króla zostały spełnione; wielkie poselstwo do rządu w Trypolis, którém mnie raczył zaszczycić, odniosło bez pomocy broni i rozlewu krwi jak najpomyślniejsze skutki. Bej przystał na wszystkie warunki, które mu dawniéj zostały przełożone, i zapewnił takowe układem, który z nim d. 11 sierpnia zawarłem.»

— Uważano, że admirał Duperré ostatni swoj rapport datował na okręcie *Provence*; a tak znowu nadane temu okrętowi nazwisko *Algier*, zniknęło.

PORTUGALJA: — *Z Lisbony d.* 11 *sierp.* — Don Miguel jest w Caldas, gdzie pokazały się zaburzenia; to skłoniło Don Miguela do udania się do Alcobaça. — Między Transmontańczykami (z prowincji Traz-os-Montez), utworzyły się bandy, które schodzą z gór i na spokojnych mieszkańców dolin napadają. W Algarwji przeciąga na czele niewielkiego korpusu jazdy jakiś kapitan dawnego wojska.

WŁOCHY. — *Dnia 24 sierpnia.* — W liście kupieckim pisanym dnia 15 bieżącego miesiąca z Neapolu, wyrażono: » Wiadomości o wypadkach w Paryżu, do dnia 29 z. m. z Marsylji odebrano. Dziś zapełnione są ciekawymi wszystkie czytelnie, wszystkie kawiarnie, kassina i tym podobne. W publiczności cichość panuje. W gabinecie za to, a zwłaszcza w porze nocnéj, widać nadzwyczajną czynność, i ze świtem dnia odchodzą gońcy do północnéj granicy królestwa. — Dej Algierski i jego orszak ściągają uwagę tutejszéj publiczności, wszyscy bowiem przechodzą się codziennie po ulicach Neapolu. Dej przywiózł z sobą 7 miljonów w gotowiźnie złotem, i dlatego nakłaniano go aby kupił dobra w Neapolitańskiém. Jeden z jego domowników przewinił coś w karności, za co na śmierć skazany został. Zlecono stojącemu przed domem odźwiernemu, którym jest Neapolitańczyk, ażeby postarał się o karawan; ten spytał czyli kto umarł; odpowiedziano mu iż będzie exekucja najdaléj za kilka godzin. To słysząc udał się natychmiast do kommissarza policji, który przybywszy do deja, uprzedził go, iż w całém królestwie Neapolitańskiém nikomu prawo miecza nie służy, i że w podobnych zdarzeniach do władz rządowych udawać mu się wypada, jeżeli na osobistą odpowiedzialność narazić się nie chce.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Paweł Cagliari zwany Werończskim.

(Urodz. w Weronie r. 1530, um. 1588.)

Rzuciwszy okiem na Włochy przy schyłku wieku piętnastego a w ciągu szesnastego, trudno jest niewspomnieć bez podziwienia mnóstwa sławnych malarzów, którzy się zjawili w tym krótkim przeciągu czasu, tudzież dzielności jeniuszu, z jaką każdy w swoim rodzaju, posunął sztukę do najwyższego stopnia udoskonalenia.

Nie będziemy się tu zastanawiali nad okolicznościami niemniéj licznemi jak pogodnemi dla sztuki, które pod sławném panowaniem Medyceuszów, pobudziły tych wielkich malarzów do wyciągnienia na jaśnią wszelkich doskonałości, w upominku wziętych od przyrodzenia. Dosyć tu będzie wspomnieć, że sztuki, zwolna wychodząc z cieniów barbarzyństwa, bystrym stanęły krokiem na stopniu kultury, który w wiekach następnych stał się przedmiotem nauki i uwielbienia. Od Perugina do Rafaela, od Jana Belue do Tycjana; jakże krok potężny! Atoli po Rafaelu, Tycjanie, ich spółczesnych i spółzawodnikach, któż idzie? naśladowcy. Całe już inny przedmiot uwagi i baczenia.

Bozki *Sanzio* odniósł palmę wdzięku i wyrazistości; kolosalny jeniusz *Michała Anioła* pokrywał mury olbrzymiemi a okropnemi obrazami. *Tycjan* a przed nim *Giorgion*, wystawiając górne ale najprostsze przyrodzenie, ozdobili je wszelkiemi powabami swego kolorytu i ożywili całém swém życiem: *Tintoret*, łącząc w sobie przymioty Tycjana i Buonarottego, nadawał im nową postać, dziwną oryginalnością swego jeniuszu. *Basson* oddawał się z największém powodzeniem naśladowaniu sielskiéj natury: wszystkie nakoniec otwarte drogi przebieżonemi były przez tych sławnych malarzów, zostawując zawsze zdala za sobą mniéj sprawnych naśladowców. Potrzeba było odkryć nową drogę albo się ciągnąć po śladach cudzych; potrzeba było, jednem słowem, nowego jeniuszu, dla zachwiania sławy imion tak chlubnie zasłużonéj a silnie ugruntowanéj: zawód ten zostawionym był do przebieżenia Pawłowi Weroneńskiemu. Można powiedzieć, pod jego pędzlem ożyła *spaniałość* malarstwa. Pałace, rozległe kolumnady, naczynia drogie, materje złotem i kamieniami przetkane, uciecha biesiad, wystawna okazałość pięknéj Wenecji, przepychy strojów wschodnich: wszystko to wystawił on w oryginalnych a prawdziwie cudnych obrazach. Wszystko w nich jest wielkie, piękne, bogate i rozmaite.

Syn rzeźbiarza, u którego brał początki rysunków i malarstwa, czując w sobie niehamowne zawołanie do ostatniego, oddanym był do szkoły *Badila*. Atoli wkrótce uczeń wziął górę nad mistrzem. Brał późniéj naukę u *Parmezana* i wyczerpnął pod nim wszystkie żywioły ujmującego wdzięku, który jest charakterystyczném znamieniem jego obrazów, starannie unikając przesady, którą postrzegał w swoim wizerunku. Obrazy Alberta *Dürer* zaprawiały jego pędzel w draperjach, ile zaś umiał się powściągać od wykwintności Parmezana, tyle z drugiéj strony umiał naprawiać i łagodzić styl twardy i ostry niemieckiego wzoru. Wreszcie wprowadzony do Rzymu przez posła Grimani, najwięcéj się udoskonalił na pilném kopjowaniu arcydzieł starożytnych.

W ogólności, nie należałoby opisywać życia malarzów i sądzić o ich zasługach, jedno gdzie żyli pod wpływem, że tak powiem, swego jeniuszu. Ktoby np. mógł poznać Rafaela gdzieindziéj jeżeli nie w Watykanie i pałacach, które pokrył swojemi arcydziełami? Lub Michała Anioła jeżeli nie we Florencji i kaplicy Sextyńskiéj? Tycjana, Tintoreta, w kościołach Werony, Wenecji i salach dworskich? Tam się rozwija cały ich talent; na ogromnych murach szukamy śladów twórczéj ich siły, o któréj trudno jest powziąć wyobrażenie, nie będąc w tych miejscach.

Chlubi się Francja obrazem Pawła Weroneńskiego, który jéj zwycięzkie wojska przyniosły: obrazem *godów w Kanie Galilejskiéj.*

»Gdyby mi danem było do wyboru *życie* lub *talent* malarski, wolałbym mieć talent Pawła Weroneńskiego; we wszystkich innych widzimy sztukę, w nim jednym jest sama natura.« Te słowa powiedział *Le Guide* patrząc na obraz Cagliarego. Z tego, cośmy wyżéj o Pawle napomknęli, łatwo się zgodzić można, że ta pochwała, jakkolwiek wielką się zdaje, nic w sobie nie ma przesadzonego.

Pierwszém wrażeniem tego arcydzieła jest zachwycenie. Im więcéj się zaś wpatrujemy, tém więcéj podziwiać musimy styl i jasność, rozległość i głębokość na tém płótnie panujące. Nie długo zdajemy się przesiadywać spólnie z temi biesiadnikami, słyszeć ich wesołe zachęty, ich śmiechy; zdajemy się przytomnymi pojedynczym rozmowom, które każdy ze swoim sąsiadem prowadzi: i prawie żywo widzimy ruch domowników z kosztownemi naczyniami i klarownéin winem snujących się po krużgankach. Zmieszane głosy wszystkich tych osób, zdają się unosić pod niebo pogodne i łączyć z łoskotem, sprawowanym przez ludzi w ciągłym będących ruchu. Jakże cudném być musiało to arcydzieło, co tylko wyszło z ręki malarza, kiedy dziś jeszcze, jakkolwiek zszarzałe, taki urok czyni.

Wszystko jest jasne i harmonijne u Pawła Weroneńskiego. Nie masz nic czarnego na odbicie jasności; wiele na wpół rozjaśnionego i przezroczystego, prawie bez cienia. Jego postaci są rzeczywiście na otwartém położone powietrzu i pod niebem lazurowém. Jego koloryt prawdziwszym jest niżeli wszystkich innych malarzów: chociaż nader żywy i silny, nie wpada nigdy w przesadę rudego i czarnego. On jeden umiał uniknąć owych barw umówionych, będących w użyciu tylu artystów, niby dla ożywienia samego obrazu. U niego, wszystko jest wybitne i jędrne, a to jest przymiot dzieł jego szczególny. Gody w Kanie są arcydziełem tego rodzaju. Pod niebem nieskończenie wypogodzoném wznosi się budowa z marmuru białego; na jéj kolumnach dobywa się na jaśnią jedna część postaci. Za tém idą materje i płótna jeszcze jaśniejsze.

Łączyć z sobą *najwięcéj* i *najmniéj*, celem jest malarstwa, doskonałością sztuki. Nic nie masz prostszego i nic rozleglejszego nad *wykonanie* Pawła Weroneńskiego. W pierwszych swoich obrazach, przykładał się on do kosztownéj skończoności; kiedy wszelako nauka przezwyciężyła zawady tamujące pierwsze jego kroki, styl jego nabrał mocy, tęgości i ognia. W wielkiéj machinie rzeczonych *godów*, uczynionych dla widzenia z odległości, każde *dotknięcie* wydaje foremność nie zlewającą się z innemi; że zaś podobne dotknięcia w harmonijnéj a niepochybnéj są od siebie zawisłości, nie masz w nich bynajmniéj niewdzięcznéj mozaiki, którą w jego naśladowcach dawnych i późniéjszych napotykamy.

Rysunek jego niemniéj jest wydatny jak sam koloryt. Znajdujemy w nim też samę umiejętność i też samę łatwość. Cożkolwiek bądź mogliby powiedzieć przeciwnicy szkoły weneckiéj i wyłączni wielbiciele jakiéjś natury i jakichś form umówionych; te niezmierne jego obrazy w kościołach i stropowe malowidła w salonach swojego dworu, dostatecznie pokazują, ile posiadał umiejętności rysunku i optycznego wyrazu. Jeżeli wszystkie jego figury nie są *bohatérsko* pięknemi, jeśli nie mają formy narodu, którego nam tylko bytność została w posągach, rysy ich są napiętnowane pięknością prawdziwą i energiczną, która się nam tém więcéj podoba, że porównywać je możemy z wzorami, które je natchnęły. Zdaje się nam, że niedosyć jeszcze uległo baczności, nadewszystko w malarstwie, ile w tymże samym obrazie powtórzenie jednéj piękności i poprawności, którą niewłaściwie ideałem nazwano, sprawuje oziębłości i jednotonu. Nic nie masz zimnego w przyrodzeniu; nic nie masz symetrycznie podobnego. Piękność objawia się w niém pod tysiącznemi kształtami, aż do saméj brzydoty. Obok postaci zwyczajnéj i pospolitéj, umysł przejęty szlachetnością, nie jestże piękniejszym? Te niewolniki, murzyny, karły, których z takiém upodobaniem zwykł był malować Paweł w swoich obrazach, rzucając rozmaitość na ich uszykowanie, nie są-li w doskonałym kontraście z kobiétami tak strojnie wymuskanemi, z senatorami spaniałego a dumnego oblicza? W istocie, owe postaci na godach w Kanie nie zdająż się żywo ruszać i oddychać? pędzel jego nie docieklże aż do charakteru, aż do temperamentu każdego indywiduum? obraz ten spoczywa, a zdajemy się w nim oglądać żywe powietrze, oddychać pod temi sklepieniami, czuć wesołość i pieszczoty biesiadników, w nim samym żyjemy. O cóż się więcéj domagać może krytyka? o oziębłość lub umowę.

Budownictwo nastręczać powinno malarzowi z takiém uniesieniem garnącemu się do scen spaniałych, obszerne pole badania. Takoż Calgiari w niém wygórował. Uczeń i przyjaciel *Palladio*, wspiérany od swego brata *Benedykta*, który tak doskonale umiał oddawać na płótnie budownictwo śmiałe a dziwnie natenczas upowszechnione w Wenecji i pyszne naczynia, kosztowniejsze dla pracy niżeli dla kruszcu, zbogacił prawie wszystkie swoje obrazy nadobnemi kolumnadami i okazałym stylem pałaców.

Brakło tylko niekiedy Pawłowi entuzjazmu, który ożywiał Tintoreta i Michała Anioła, i téj dziwnéj delikatności wyrazu, którą tylko sam Rafael posiadał wyłącznie. Charakter jego był za łagodny, za pobożny do podjęcia piętna właściwego nadewszystko temperamentom ponurym, drażliwym, niestałym. Wiedziony wszakże wrodzoną skłonnością, do oddania powierzchni przedmiotu, w całym blasku natury, nie tyle się przykładał do nauki rzeczy wewnętrznych, do wyrazu namiętności. Jakkolwiek był jednak dziwnym talent Calgiarego, trudno mu przyznać ażeby przewyższył, a nawet sprostał bozkiemu *Sanzio.* Nie chcąc mu tedy przypisywać, czego nie posiadał, lub pochwalać zaniedbania, które się niekiedy postrzegać mogło względnie do warunków samego przedmiotu; wyznamy to zawsze, żeśmy winni Pawłowi Weroneńskiemu nowy rodzaj malarstwa, niemniéj godny podziwienia, i obyczaje których nikt obok niego nie odmalował z taką prawdą.

(Cabinet de Lecture).

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Burmistrz oberżysta.* — *Suplikant* czyli *Sztuka zyskania funkcji.*

— Do dzisiejszego numeru dołącza się obwieszczenie sądu Stollberg.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.